

beuf w swoich rozważaniach o idealnym państwie krytykował własność prywatną, proponował własność w formie wspólnej, komun. Osiągnięcie zmian w kierunku budowy społeczeństwa znacjonalizowanego widział w rewolucji, która jest niezbędna, aby przerwać pewną ciągłość. Motorem sprawczym wszelkich działań powinny być nie masy, lecz klasa robotnicza. Podobnie jak Babeuf myślał Louis Auguste Blanqui. Określał prywatną własność jako niewolnictwo, rewolucja miała być wyznacznikiem zmian.

Niezwykle interesujące są rozważania Marka Bankowicza poświęcone autorytaryzmowi (rozdział drugi). Czytelnik doświadcza precyzyjnej definicji autorytaryzmu, w którym władzę sprawuje jednostka lub wąska, hermetyczna grupa osób. W kolejności autor niezwykle ciekawie omówił podział i rodzaje autorytaryzmów. Zarówno definicja, i sklasyfikowanie autorytaryzmów nie jest wcale rzeczą łatwą. Mając na uwadze kryterium celu politycznego, możemy wyróżnić autorytaryzm reakcyjny, konserwatywny i rewolucyjny. W innej typologii wyszczególniamy autorytaryzm: biurokratyczno-wojskowy; organicznego statalizmu; mobilizacji postdemokratycznej; mobilizacji postniepodległościowej; posttotalitarny; niedoskonałego totalitaryzmu; rasistowskiej demokracji (s. 177).

W rozdziale trzecim M. Bankowicz charakteryzuje totalitaryzm jako system polityczny, w którym władza kontroluje wszelkie zachowania, aktywność społeczną. W totalitaryzmie likwiduje się szeroko rozumianą wolność, realizuje się określona ideologię, funkcjonuje teoria spisku. Rozważania, badania naukowe nad totalitaryzmem rozwinęły się szczególnie po drugiej wojnie światowej. Bardzo ważne są dokonania w zrozumieniu istoty totalitaryzmu autorstwa Hannah Arendt, Carla J. Friedricha oraz Zbigniewa Brzezińskiego.

Część drugą zamyka rozdział czwarty będący krytycznym spojrzeniem na partię, której – w myśl Włodzimierza Lenina – w totalitaryzmie przypisuje się rolę awangardową i skupiającą najbardziej tych potrzebnych członków partii, czyli zawodowych rewolucjonistów. Koncepcja W. Lenina spotkała się z zarzutem ze strony działaczy partyjnych, jak chociażby Lwa Martowa, ówczesnego przywódcy mieńszewików (s. 213).

Recenzowana publikacja tak cenionych i uznanych badaczy ze środowiska naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Marka Bankowicza oraz Wiesława Kozuba-Ciembroniewicza, zachęca do dalszych rozważań o istocie dyktatury i tyranii. Została napisana interesującym językiem dla szerokiego grona odbiorców. Adresatem może być osoba, dla której problematyka poruszana w recenzowanej pracy jest nowa, jak również badacz, chcący pogłębić swoją wiedzę.

Witold Stankowski

Manus I. Midlarsky, *The Killing Trap.
Genocide in the Twentieth Century*

Cambridge University Press, New York 2005, ss. 463

Im więcej studiujemy o ludobójstwie (*genocide*) dokonywanym w XX wieku, tym bardziej okazuje się, jak wiele nie wiemy i ile pracy jest jeszcze przed przedstawicielami licznych profesji, aby zrozumieć, wytłumaczyć nowoczesne ludobójstwo ubiegłego wieku. Książka, której autorem jest Manus Midlarsky, pozwala zrozumieć dramat, tragedie ludzi, tworzących cmentarzyska, kirkuty XX wieku.

Manus Midlarsky jest profesorem zajmującym się stosunkami międzynarodowymi, problemami pokoju i konfliktami międzynarodowymi. Ma na swoim koncie wiele publikacji (*vide bibliografia książki*). Studiuje w nich proces prowadzący do konfliktu, omawia konflikt i „zde-

rza” go z podobnymi przypadkami, tj. innymi wydarzeniami bądź osobami-sprawcami wydarzeń (zob. *Nihilism in political chaos: Himmler, bin Laden, and altruistic punishment*, „Studies in Conflict and Terrorism” 27, 2004).

Opracowanie Midlarskiego jest niezwykle interesujące, rzeczowe, fachowe. Widać, że autor nie jest amatorem, lecz profesjonalistą. Zna historię nie tylko XX wieku, ale i tę wcześniejszą. Ma wiedzę o skomplikowanych dziejach poszczególnych narodów, w tym Polski.

Książka została poświęcona wybranym casusom, zbrodniom, ludobójstwu w XX wieku. Autor omawia tragedię Ormian, Żydów (Holocaust) i Tutsi. Nie oznacza to, że całkowicie pomija inne przypadki zbrodni, które miały miejsce na przykład na obszarze byłej Jugosławii (obszar Bośni-Hercegowiny – Muzułmanie). Zostały one opisane na osobnych łamach. Jednak motywem przewodnim są trzy wymienione casusy. Jest to nowość w tej książce. Trudno spotkać takie zestawienie. A jest ono niezwykle ciekawe, gdyż analiza poszczególnych casusów, usytuowanych w innej cezurze czasowej, różnych warunkach społeczno-politycznych, odmiennej geopolityce, wymaga niezwyklej odwagi, precyzji autora. Cała książka M. Midlarskiego jest zderzeniem faktów, przypadków, które swoim zasięgiem objęły miliony osób. Nawet jeżeli Holocaust jest w książce zestawiony z innymi tragediami ludzkimi, to bez opinii autora. Czytelnik może ocenić skalę i ogrom kirkutu Holocaustu. Holocaust jest pokazany w pewnym otoczeniu wydarzeń przed i po Holocaustcie. To zaleta tej książki.

Po lekturze książki można zadać sobie pytanie, czy publikacja w pełni go zaspokaja. Myślę, że spotkamy się z odpowiedzią twierdzącą. Jednak jest jedno ale. Szkoda, że do wybranych trzech casusów omówionych przez autora nie dołączono jeszcze jednego, a mianowicie zbrodni (ludobójstwa?) na Ukrainie (Wielki Głód) w pierwszej połowie XX wieku. Chociaż o tym autor wspomina.

Na łamach sześciu części Midlarski omawia, analizuje ludobójstwo jako zdarzenie, ale dyskutuje nad motywami postępowania sprawców ludobójstwa (cz. II). Zderza sądy teoretyczne z praktyką (cz. III). Wskazuje na bezbronność ofiar i motywy takiego, a nie innego postępowania z punktu widzenia realiów politycznych (cz. IV). Omawiając poszczególne casusy jak na przykład genocide – Holocaust Żydów podczas drugiej wojny światowej nie przedstawia go globalnie. W zdarzeniu tym ponownie wybiera określone casusy i je analizuje (cz. IV, 14. On the possibility of revolt and altruistic punishment): ghetto w Łodzi, Warszawie i Wilnie.

Książka na pewno znajdzie szeroki krąg odbiorców. Jej syntetyczny, a zarazem analityczny charakter powoduje, że może być w kanonie lektur dla studentów politologii, historii, stosunków międzynarodowych, prawa, europeistyki. Zawiera, poza fachową analizą, wiele ciekawostek. Daje nam rozwiązania na pytania, które dotychczas pozostawiano bez odpowiedzi, np. dlaczego nie uratowano (Stany Zjednoczone) węgierskich Żydów pod koniec wojny (s. 249). Odbiorcą może być na pewno czytelnik spoza akademickiego grona, który poszukuje książek, rzecz można, niesztampowych.

Midlarski odważnie nazywa pewne tragiczne zdarzenia. Ludobójstwem nazywa tragedię Ormian. Z takim sądem na pewno nie zgadzają się wszyscy (m.in. Turcja), co może przysporzyć autorowi wrogów. Jest to publikacja odważna, nowoczesna w ujęciu tematu, zagadnienia.

Książkę *The Killing Trap* można porównać z publikacją autorstwa Bernarda Bruneteau *Wiek ludobójstwa* (Warszawa 2005). Ten wytrawny profesor historii na Uniwersytecie Pierre’a Mendésa-France’a w Grenoble napisał bardzo dobre dzieło. Ludobójstwem nazwał ormiańską tragedię, także to, co się stało na Ukrainie, Holocaust, wydarzenia w Kambodży, czystki etniczne w Bośni, tragedię Rwandy. Przeanalizował poszczególne casusy, ale nie wszedł w materię tak, jak to uczynił Manus Midlarski.

Książka nie została dotychczas przetłumaczona na język polski, a szkoda (niektóre wydawnictwa czynią w tym kierunku starania), bo w pełni na to zasługuje. Poznać zbrodnie,

ludobójstwo, totalitaryzm, dyktaturę XX wieku nie da się w formie kilku, nawet najbardziej rzeczowych publikacji. Stąd każda kolejna pogłębia naszą wiedzę o zlu, tragedii wieku, który niedawno minął. Zamordowanym i ocalałym z tragedii winni jesteśmy pamięć przekazywaną ustnie i na stronach naukowych ksiąg.

Witold Stankowski

Chris Bishop, *Zagraniczne formacje SS. Zagraniczni ochotnicy w Waffen-SS w latach 1940–1945*

Muza SA, wyd. II, Warszawa 2008, ss. 192

Książka autorstwa Chrisa Bishopa *Zagraniczne formacje SS. Zagraniczni ochotnicy w Waffen-SS w latach 1940–1945* dotyczy zagranicznych jednostek wchodzących w skład sił zbrojnych SS, elitarniej formacji wojskowej III Rzeszy, utworzonej przez Adolfa Hitlera, której ostateczny kształt nadał Heinrich Himmler. Do SS należały dobrze uzbrojone i wyszkolone oddziały, które dysponowały czwartą częścią niemieckich sił pancernych, choć liczebnie były dziesięciokrotnie słabsze od sił Wehrmachtu. SS, początkowo Allgemeine SS, wraz z wybuchem wojny, zostało zreorganizowane i podzielone na podstawowe SS (Allgemeine SS), oddziały zbrojne Waffen SS, w warunkach bojowych, czasami podległe pod względem operacyjno-taktycznym Naczelnemu Dowództwu Wehrmachtu i jednostki Totenkopf „Trupich czaszek”, przeznaczonych do służby wartowniczej w obozach koncentracyjnych. Jednostki Waffen SS posługiwały się tym samym sprzętem, co Wehrmacht i były analogicznie zorganizowane. Jak podkreślił Bishop, odwołując się do postanowień regulaminu formacji pancernych SS, utworzenie SS wypełniło „zapotrzebowanie na istnienie bezwzględnej siły, pozostającej do dyspozycji przywództwa Rzeszy w każdej sytuacji”. Do jej obowiązków należało „zapewnienie porządku w kraju przy użyciu wszelkich dostępnych metod”. SS wywodząca się ze Sztafet Ochronnych NSDAP, powstała w 1925 r. i początkowo pełniła rolę policji partyjnej i wywiadu politycznego. Od 1929 r., kierowana przez Himmlera, podlegała ciągłej rozbudowie, często wbrew interesom Wehrmachtu, starającemu się skutecznie ograniczać liczbę poborowych, którzy mogli wstąpić do SS. Pomysł Himmlera ukierunkowany na poszukiwanie rekrutów do SS poza granicami Niemiec miał więc najpierw umożliwić rozbudowę podległej mu formacji wojskowej, a wraz z przesileniem na froncie wschodnim uzupełnić niedobory żołnierzy rosnące w wyniku ponoszonych strat. Należy zauważyć, iż Himmler pokładał zdecydowanie większe nadzieje w zagranicznych jednostkach SS niż sam Hitler, który wielokrotnie niechętnie wyrażał zgodę na ich utworzenie, szczególnie na utworzenie takich jednostek, w których skład miałby wchodzić przedstawiciele narodowości niearyjskich. Autor, opierając się w większości, co należy podkreślić, na najnowszej literaturze, w obszernym dziele wzbogaconym o liczne unikatowe fotografie obcokrajowców z Waffen SS z powodzeniem podjął się próby omówienia okoliczności powstawania zagranicznych formacji wojskowych SS, których tworzenie rozpoczęło się już w 1938 r. wraz z ogłoszeniem przez Himmlera, że „nie-Niemcy o odpowiednim »nordyckim« rodowodzie mogą się ubiegać o akces do Allgemeine-SS”. Dzięki takim zabiegom Himmlera, rozszerzonym w późniejszym okresie również o rasy niemające „nordyckiego” rodowodu, SS w okresie II wojny światowej rozrosła się z czterech elitarnych pułków, złożonych wyłącznie z Niemców, którzy odpowiadali wprowadzonym przez Himmlera normom fizycznym i rasowym, w wielojęzyczną, 900-tysięczną armię z 39 dywizjami, w których, jak zauważył Bishop, ponad połowę żołnierzy stanowili obcokrajowcy, ochotni-